

## Jak fotografować strumienie, wodospady - poradnik

W poszukiwaniu prawdziwej zimy, takiej z dużą ilością śniegu, pod koniec stycznia wybrałem się do Karkonoskiego Parku Narodowego.

Kolejny dzień na niebie zalegały ciężkie chmury, a cała okolica pogrążona była w gęstej mgłę - zero szans na fotogeniczne promienie słońca.

Powiecie - jeszcze jeden ponury i przygnębiający zimowy dzień?

O nie! Nic z tych rzeczy! Taka aura to idealny czas na fotografowanie lasu i górskich strumieni. Zwarte chmury idealnie rozpraszają światło, tworząc wielką, naturalną blendę, dzięki której nawet w gęstym lesie nie ma kontrastów, zaś wilgotne powietrze i mgła przy lekkim mrozie tworzą cudowną szadź na drzewach i kamieniach, odrealniając zimowy pejzaż. Uroku chwili dodaje kojący szum szemrzącego wodospadu... Jak na razie nie do odtworzenia na fotografiach.



### Wstępne rozeznanie

Fotografowanie dzikich krajobrazów to przeciwieństwo zdjęć studyjnych, gdzie wszystko można zaplanować, a liczbę elementów w kadrze bez problemu ograniczyć do minimum. W naturalnym terenie jest odwrotnie - nieregularnie poprzecane pnie drzew, wysoka roślinność zasłaniająca pierwszy plan (w ciepłych porach roku) lub pojedyncze gałęzie drzew chaotycznie wychodzące z boku kadru.

Oczywiście niedopuszczalne są jakiegokolwiek poważniejsze zabiegi polegające na wrywaniu roślin czy usuwaniu korzeni drzew zalegających w korycie potoku. Szacunek dla otoczenia to podstawa działania każdego fotografa przyrody.

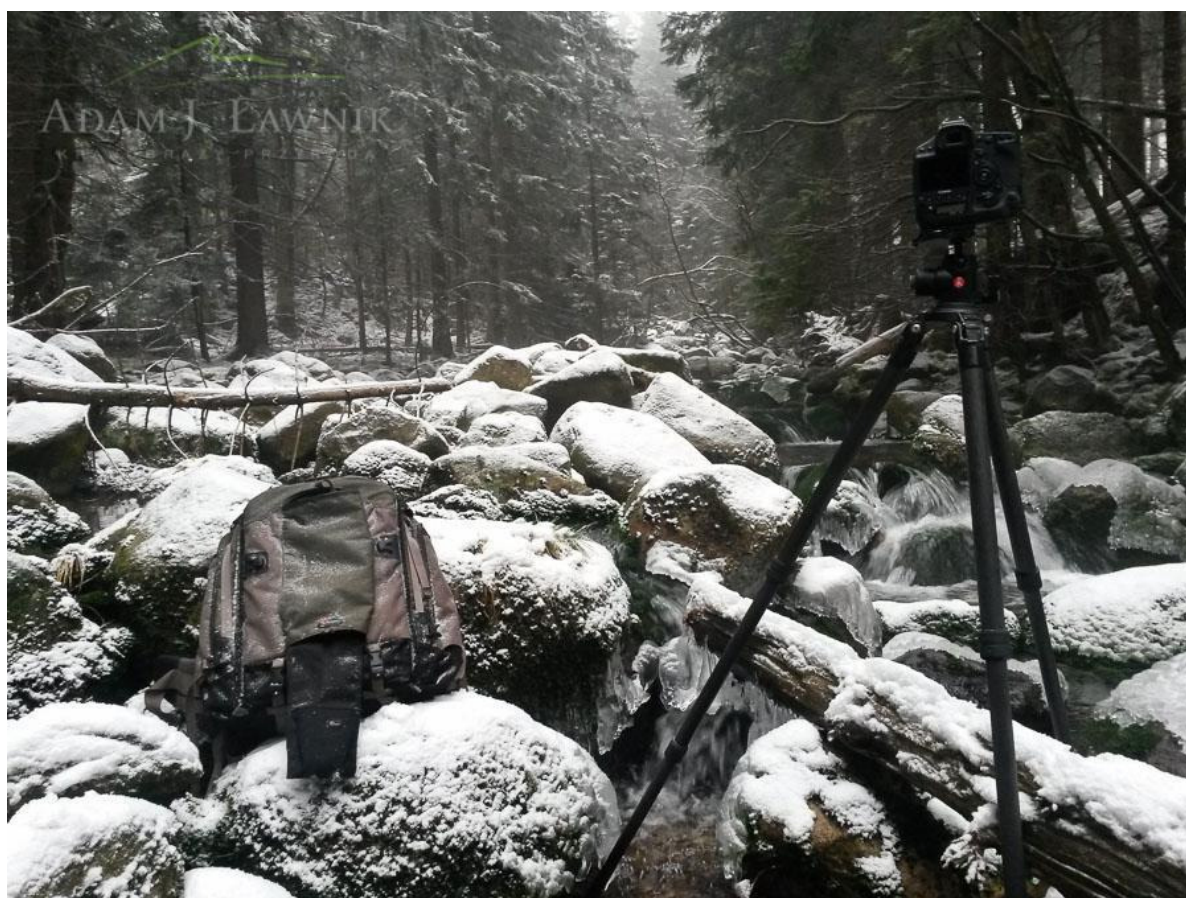
Długo wędruję wzdłuż potoku, szukając ciekawego ujęcia. Wbrew pozorom ciężko jest od razu znaleźć miejscówkę z interesującym pierwszym planem oraz uzupełniającym ją tłem. Zazwyczaj trafiają się mocno zakrzaczone lub zupełnie proste i nieciekawe odcinki. Czasami nawet, jak znajdzie

się interesujący układ kamieni czy roślin na pierwszym planie, coś nie pasuje na drugim lub trzecim planie. A to w kadr wchodzi jakiś konar, a to sterta kamieni albo zbyt intensywnie prześwituje plama szarego nieba.

### **Technika fotografowania**

Na kolejnym odcinku strumienia trafiam w końcu na interesującą kompozycję z kilkoma małymi wodospadami i głazami obsypanymi śniegiem na pierwszym planie oraz z dopełniającym tłem w postaci oszronionego i mglistego lasu, zaś linia potoku prowadzi nas w głąb kadru. To wręcz podręcznikowe ujęcie.

Niezbędnym elementem wyposażenia jest oczywiście solidny statyw, który z jednej strony zapewni stabilizację naszego zestawu i nieporuszone kadry przy dłuższych czasach, a z drugiej - zagwarantuje bezpieczeństwo dla naszego sprzętu, niwelując ryzyko wywrotki i niespodziewanej kąpieli.



### **Obiektyw typu tilt-shift**

Idealnym wyborem przy tego typu fotografiach są obiektywy szerokokątne, które dają efekt uwypuklenia pierwszego planu, dużą głębię ostrości i szerokie pole widzenia.

W ostatnim czasie odkryłem obiektywy typu tilt-shift, zaś w przypadku fotografowania potoków świetny okazał się model Canon TS-E24mm f/3.5L II.

Zapytacie - jak to? Przecież to typowy obiektyw do fotografowania architektury, a w dodatku jest on manualny.

A jednak! Jako niezwykle ostry i kontrastowy obiektyw, o bardzo wysokiej jakości obrazu, która jest niedostępna nawet w topowych zoomach, świetnie się on sprawdza również w tego typu fotografii

krajobrazu. Jedną z opcji, którą można wybrać w tym obiektywie, jest przesunięcie osi optycznej (shift), umożliwiającej "windowanie" obrazu w dół lub do góry bez przechylenia aparatu. W ten sposób unikniemy efektu "przewracania się" elementów na zdjęciach, a w tym przypadku drzew na drugim planie. Oczywiście, aby uzyskać idealnie proste kadry, należy zamontować aparat na statywie idealnie prostopadle, korzystając z poziomicy. Osobiście bardzo cenię sobie tę wbudowaną w aparat.

### **Panoramy**

Efekt shift można wykorzystać jeszcze w innym celu - do stworzenia panoramy bez zniekształceń optycznych.

W tym celu wykonujemy trzy ujęcia - z maksymalnym przesunięciem w górę, w standardowej pozycji oraz z przesunięciem na dół. Potem uzyskane trzy kadry składamy w programie graficznym umożliwiającym łączenie panoram. Następnie można pozostawić pełny pionowy kadr lub skadrować np. w kwadrat, odcinając zbędny, zbyt dominujący dół oraz często pojawiające się prześwity nieba pomiędzy drzewami. W ten sposób możemy uzyskać od półtora do dwa razy większą rozdzielczość w stosunku do możliwości naszego body.

Przykładem takiego złożonego zdjęcia o bardzo wysokiej rozdzielczości jest fotografia na końcu artykułu.

Obiektyw jest manualny, więc ostrość należy ustawić ręcznie, korzystając z wizjera, aż nie uzyskamy potwierdzenia w postaci świecącej diody w wybranym punkcie AF i usłyszymy potwierdzenie dźwiękowe (w zależności od konfiguracji aparatu).

Osobiście jednak znacznie bardziej wolę korzystać z funkcji Live View, wybrać opcję 10-krotnego powiększenia interesującego mnie fragmentu kadru i bardzo szybko ustawić właściwą ostrość nawet przy niewielkiej widoczności w pochmurny dzień, w gęstym lesie.

Jest też trzecia opcja - cofamy się w czasie o jakieś 100 lat i jak nasi dziadkowie korzystamy z głębi hiperfokalnej. Ustawiając przysłonę f 22, zaś pokrętko ostrości zgodnie z zaznaczonymi na obiektywie wartościami, uzyskujemy zakres ostrości na zdjęciu od ok 0,5 metra do nieskończoności.

### **Filtr polaryzacyjny**

Niezbędnym elementem przy fotografowaniu rzek i potoków jest także filtr polaryzacyjny, który eliminuje wszelkie odbłaski. Trzeba ustawić go w takim położeniu, aby woda czy mokre kamienie stały się w miarę możliwości ciemne i pozbawione odbić.

### **Jak uzyskać efekt rozmytej wody?**

To zupełnie proste. Należy ustawić jak najniższe ISO, np. 100 lub 50, czas ok 4 sek., a następnie dobrać odpowiednią przysłonę do zastanych warunków. Korzystając z obiektywów, tilt-shift należy pamiętać, że wskazania wbudowanego w aparat światłomierza są poprawne wyłącznie, gdy obiektyw ustawiony jest w wyjściowej opcji bez przesunięć i pochyłów, należy więc wcześniej ustawić światło i korzystać jedynie z trybu manual (M).

### **Przenoszenie sprzętu**

Fotografując nad rzekami lub na podmokłym terenie, trzeba bardzo uważać na sprzęt fotograficzny. Elektronika aparatu czy obiektywy nie znoszą zalania wodą. Korzystając nawet z nowoczesnych i uszczelnionych modeli, należy pamiętać, że chronią one jedynie od deszczu i wilgoci, zaś upadek sprzętu do wody zawsze przynosi opłakane skutki. Także uderzenie obiektywem o kamienie, zazwyczaj kończy naszą przygodę z fotografią danego dnia lub w ogóle podczas całego wyjazdu. A zatem kiedy wykonamy jakiś kadr, a potem chcemy zmienić miejsce i przejść dłuższy odcinek drogi, musimy zawsze pamiętać o spakowaniu sprzętu.

Przy przemieszczaniu się w dzikim terenie najlepszym rozwiązaniem jest plecak fotograficzny, który po założeniu na plecy nie zaczepia o zarośla, tak jak to bywa w przypadku toreb. Osobiście od kilku lat używam modelu Lowepro Pro Trekker 400 AW.



Podsumowując, dla fotografa przyrody nie ma złych dni i nawet przy pochmurnej, szaroburej pogodzie warto wybrać się w teren :-)

Zachęcam do zapisania się do newslettera:  
<http://www.adamlawnik.pl/newsletter.php>

Serdecznie pozdrawiam  
Adam Ławnik